

PREZYDENCI UKRAINY I BIAŁORUSI SPOTKAJĄ SIĘ W CZARNOBYLU

W uroczystościach poświęconych 31. rocznicy wybuchu elektrowni w Czarnobylu spotkają się prezydenci Ukrainy i Białorusi, Petro Poroszenko i Alaksandr Łukaszenka. Udział w obchodach rozpocznie dwustronne rozmowy obu przywódców.

Administracja Poroszenki poinformowała we wtorek, że dwaj prezydenci złożą hołd ratownikom, którzy zginęli przy usuwaniu następstw katastrofy w siłowni, a następnie przeprowadzą rozmowy dwustronne na terytorium Białorusi.

Do katastrofy elektrowni atomowej w Czarnobylu doszło 26 kwietnia 1986 roku. Wybuch czwartego reaktora siłowni doprowadził do skażenia części terytoriów Ukrainy i Białorusi. Substancje radioaktywne dotarły też nad Skandynawię, Europę Środkową, w tym Polskę, a także na południe kontynentu - do Grecji i Włoch. W strefie wokół Czarnobyla wciąż obowiązuje zakaz osiedlania się ludzi.

Zobacz także: [Czarnobyl: od „Solidarności” do energetyki obywatelskiej](#)

Zobacz także: [Czarnobyl z nowym sarkofagiem. Rusza montaż osłony](#)

W listopadzie ub. roku nad zniszczony przez wybuch reaktor nr 4 nasunięto nową osłonę w postaci stalowej arki, która pokryła stary sarkofag, chroniący to niebezpieczne miejsce przez 30 lat.

Łukowo sklepiąca osłona liczy 257 metrów szerokości, 162 metry długości i 108 metrów wysokości - co oznacza, że jest wyższa od Statui Wolności w Nowym Jorku. Cała konstrukcja waży 36 tysięcy ton. Przewiduje się, że będzie pełnić swą funkcję przez co najmniej sto lat.

Osłona pozwoli na ewentualną rozbiórkę kryjącego obecnie szczątki reaktora betonowego sarkofagu oraz na bezpieczne manipulacje z materiałem radioaktywnym w jej wnętrzu.

Według niektórych badań, w wyniku katastrofy czarnobylskiej około 600 tys. ludzi na całym świecie narażonych zostało na podwyższoną dawkę promieniowania, równoważną dwóm zdjęciom rentgenowskim. Liczbę zgonów z powodu nowotworów, jakie rozwinęły się u osób silnie napromieniowanych, oszacowano na około 4 tys.

Jak się oficjalnie szacuje, w szczątkach reaktora nr 4 nadal znajduje się około 95 proc. ze 180 ton paliwa, którym był załadowany w momencie wybuchu.

Krzysztof Nieczypor / PAP